



RADOSŁAW ZYZIK

Ideał społeczny w polityce prawa Leona Petrażyckiego

Perspektywa ewolucyjna

*Social Ideal in Leon Petrażycki's Legal Policy.
Evolutionary Perspective*

ABSTRACT: The article analyzes the hypothesis of ideal of love, which was first proposed by Leon Petrażycki. The ideal of love in the works of Polish philosopher and sociologist of law serves as an axiom of practical reason, constituting an order of legal development that will lead to the universal cooperation, not only between members of one society, but among all of humanity. The law was designed to accelerate the moral development of society, through appropriate impact on the psyche of people following rules, and at the same time it should to educate them in the spirit of universal cooperation (morality). Modern research conducted in evolutionary science and primatology seems to confirm some assumptions underlying the ideal of love, but on the same time, they imposed severe restrictions on it. In the first part of the article the concept of the ideal of love is presented, including the role of law and legal policy, which should lead to its achievement. The second part of the article is devoted to the reviewing of the biological roots of morality and its evolution in the light of the work of Frans de Waal. The last part of the paper consists of the evaluation of Petrażycki's proposal, conducted from the perspective of evolutionary science and primatology, and indication of its advantages and limitations. At the end of the paper reader can find examples of possible applications of the concept of the ideal of love in social and legal practice.

KEYWORDS: legal policy • legal philosophy • theory of evolution • primatology • Petrażycki • ideal of love

1. Ideał społeczny w filozofii Petrażyckiego

Leon Petrażycki uważał, że prawo ma do spełnienia ważny cel praktyczny. Celem tym jest realizacja ideału społecznego, czyli przyspieszenie rozwoju moralnego człowieka i całych społeczeństw, co musi w końcu doprowadzić do zapanowania „wysokiej rozumnej etyki wśród

ludzkości”¹. Ta powszechnie obowiązująca etyka byłaby spełnieniem tego, co Petrażycki nazywał – trochę górnolotnie – ideałem miłości. Najwyższym aksjomatem rozumu praktycznego, nie tylko niewymagającym dowodów, ale ideałem, na rzecz którego podawanie dowodów byłoby postępowaniem zgoła niewłaściwym.

Nakaz praktyczny postulujący osiągnięcie ideału miłości jest dość kłopotliwy. Obserwując inflację aktów prawnych na szczeblu międzynarodowym, krajowym i samorządowym, trudno jest przekonać nawet samego siebie, że wszyscy ci prawodawcy projektując akty prawne, mają na względzie coś więcej, aniżeli cel aktu prawnego. Nie mówiąc już o jakimkolwiek ideale praktycznym. Ponadto, mówienie o ideale miłości w kontekście praktyki stosowania prawa, przesiąkniętej ideami pozytywizmu prawniczego jest w najgorszym razie herezją, a w najlepszym grzechem idealizmu.

W naszej ocenie koncepcja ideału miłości zasługuje na bliższą analizę, ponieważ jest ona ciekawa z teoretycznego i praktycznego punktu widzenia. Zanim jednak pokażemy, dlaczego tak jest, musimy przyjrzeć się bliżej jego założeniom i celom, dla których w pismach Petrażyckiego w ogóle taki pomysł się pojawił.

Petrażycki niezachwianie wierzył w postęp moralny poszczególnych narodów i całej ludzkości. Pojęcie postępu może wydać się kłopotliwe, zwłaszcza z punktu widzenia filozofii nauki i teorii ewolucji². Proponujemy by zastąpić go pojęciem ewolucji, co jak zobaczymy poniżej, nie będzie stanowiło jakiegokolwiek wypaczenia myśli polskiego filozofa, a jedynie uwspółcześni jego wywód, jednocześnie chroniąc go przed niesprawiedliwymi zarzutami ze strony niezaznajomionych z jego myślą filozofów nauki. Petrażycki poszukiwał i znajdował, dowody na istnienie owej ewolucji moralnej w miarę swoich możliwości, wykorzystując przy tym dostępne mu źródła. Oparł się więc na danych płynących ze studiów historyczno-prawnych i ówczesnej psychologii.

Psychologia była kluczowa dla jego całej filozofii prawa, w tym dla badań nad ideałem społecznym. Nie bez znaczenia są również wieloletnie badania nad przyczynową i motywacyjną rolą prawa³. Był przekonany, że reguły prawne są przestrzegane, ponieważ skutecznie wpływają na psychikę adresatów owych i w zależności od potrzeby albo zachęcają do działania, albo

¹ L. Petrażycki, *Wstęp do nauki polityki prawa*, Warszawa 1968, s. 25.

² R. Arp, F.J. Ayala, *Contemporary Debates in Philosophy of Biology*, Singapur 2009, s. 337 i n.

³ Zob. J. Kowalski, *Psychologiczna teoria prawa i państwa Leona Petrażyckiego*, Warszawa 1963; L. Petrażycki, *Wstęp do nauki prawa i moralności: podstawy psychologii emocjonalnej*, Warszawa 1959; L. Petrażycki, *O pobudkach postępowania i o istocie moralności i prawa*, Warszawa 2002.

nakazują powstrzymanie się od niego⁴. Ta prosta obserwacja, jeśli weźmie się ją na serio, pociąga za sobą szereg doniosłych konsekwencji teoretycznych i praktycznych.

Jedną z nich jest dostosowanie treści norm prawnych do określonego poziomu etycznego społeczeństwa i jego członków. Jednostki egoistyczne, skoncentrowane jedynie na dbaniu o własny interes kosztem innych, muszą być motywowane inaczej i z inną intensywnością, aniżeli członkowie społeczeństwa opartego na współpracy. W państwie, w którym problem korupcji zagraża gospodarce i jej właściwemu funkcjonowaniu potrzeba jest więcej przepisów kontrolujących zachowanie decydentów, niż w społeczeństwie, w którym nawyk posłuszeństwa prawu i państwu jest na tyle silny, by pokonać egoistyczne motywacje będące przyczynami zachowań korupcyjnych.

Ideał miłości to jednak coś znacznie więcej, niż postulat praktyczny, by prawo zwiększało stopień kooperacji społecznej w danej grupie lub narodzie. Petrażycki uważał, że ideał ten jest możliwy do osiągnięcia przez całą ludzkość, co w efekcie wyeliminuje zupełnie wszelkie formy egoizmu stadnego:

Idzie o stopniowe wypalenie egoistycznych, złośliwych emocjonalnych dyspozycji i przez to – samej psychicznej możliwości odpowiedniego postępowania, zabijania innych, choćby z usprawiedliwiającym epitetem ‘wrogów’, złośliwego zadawania ran i w ogóle wyrządzenia krzywdy, o zaszczepianie, rozwój i wzmacnianie karytatywnych dyspozycji emocjonalnych i tym samym o stworzenie psychicznej konieczności odpowiedniego dobrego, miłosiernego, litościwego itp. postępowania⁵.

Ostatecznym celem była przemiana nie tyle hierarchii wartości, ale samego mechanizmu myślenia o wartościach. Celem nie było wpojenie kolejnym pokoleniom ludzkości potrzeby wyzbycia się egoizmu i powstrzymania się od zachowań szkodliwych dla innych, ale zupełna zmiana sposobu myślenia wynikająca ze zmiany tzw. „emocjonalnych dyspozycji”, czyli motywów działania o zabarwieniu emocjonalnym. Owa zmiana przebiega nieustannie, ale jeśli nie jest wspomagana odpowiednimi przepisami prawa stanowionego, jej ewolucja jest powolna, pełna błędów i przypadków. W takim wypadku osiągnięcie ideału miłości byłoby bardzo długotrwałym procesem.

Trudno jednak przekonać się do wiary w istnienie ewolucji moralnej człowieka, jeśli spojrzeć się na nią z perspektywy XX wieku. Jak wszyscy wiemy,

⁴ L. Petrażycki, *Wstęp do nauki polityki prawa...*, s. 26–27.

⁵ *Idem, O nauce, prawie i moralności: pisma wybrane*, Warszawa 1985, s. 159–160.

ten niedawno zamknięty okres naszej historii był świadkiem najbardziej krwawych, najlepiej zorganizowanych i prowadzonych na najszerzą skalę przedsięwzięć, mających na celu eksterminację całych narodów. Mordercza polityka Hitlera, Stalina, Pol Pota i Mao Tse-tunga są bezprecedensowymi przykładami dominacji ciemnej strony natury ludzkiej.

Petrażycki zdawał sobie sprawę z możliwości pojawienia się takiego zarzutu (mimo że żył i pracował przed epoką masowych, politycznych morderców). Zwracał uwagę, że ta naturalna ewolucja etyczna musi w efekcie zaowocować zmianami nie tyle w katechizmie moralnym społeczeństwa, ale przede wszystkim w prawno-społecznych instytucjach. Zmiana tych instytucji może przebiegać wolno i pokojowo, niemal niepostrzeżenie ewoluować w stronę bardziej egalitarystycznych uwarunkowań społecznych. Może także przebiegać błyskawicznie i gwałtownie wtedy, gdy powszechnie podzielane wartości nie odnajdują swego odzwierciedlenia w systemie prawa i w instytucjach państwowych. W takich wypadkach następuje wymuszone dopasowanie tych instytucji do etycznego poziomu społeczeństwa. Mimo wszystko, nawet po okresie takich pozytywnych zmian znów możliwa jest dominacja egoistycznej części natury człowieka:

Krystalizacja subiektywnej mocy dobra w obiektywną, ucieleśniającą dobro zasadę wywiera czasami jakby wycieńczający, osłabiający moc subiektywną skutek; występuje apatia etyczna, kwietyzm etyczny albo nawet pozorne spotęgowanie egoistycznych i złych dążeń i instynktów. Pomimo to trzeba wziąć pod uwagę, że uprzednie dążenia idealne przeniknęły już do fundamentów gmachu społecznego, który, ogólnie biorąc, w dalszym biegu historii nie ulega zaburzeniu, ale rośnie i umacnia się⁶.

Choć w rozwoju etycznym dopuszczone są kroki wstecz, to w gruncie rzeczy trwały powrót do wcześniejszych, egoistycznych postaw nie jest możliwy w rozwoju społecznym. W takim wypadku, choć wiek XX wydał się dowodem empirycznym, podważającym koncepcję ideału społecznego i ewolucji etycznej, to – co do zasady – zdobycze kulturowe (np. równouprawnienie, prawa człowieka) przetrwały ten etyczny „krok wstecz”.

Petrażycki poszukuje dowodów na rzecz ewolucji etycznej (postępu etycznego) studiując starożytne źródła prawa i poszukując w nich dowodów. Odsyła nas do lektury *Corpus Iuris* i *Gaiusa*, ponieważ w sposób niepozostawiający wątpliwości ich treść pozwoli nam dostrzec nieustającą ewolucję moralną człowieka. W jaki sposób prawo może przyspieszać tę naturalną,

⁶ *Idem, Wstęp do nauki polityki prawa...*, s. 42–43.

nieświadomą i powolną ewolucję ideału społecznego? Zapewnić to miała świadomie prowadzona polityka prawa.

Petrażycki nie wymyślił polityki prawa, co zresztą sam zaznacza⁷. Jego celem było stworzenie naukowej polityki prawa. Naukowej w sensie zbudowania jej na fundamentach doświadczalno-psychologicznego badania prawa i jego przyczynowych własności⁸. Koncepcja naukowej polityki prawa oparta miała zostać na psychologii, ponieważ prawo jest czynnikiem oddziaływującym na psychikę społeczną. Celem naukowców miało być poznanie różnorodnych form oddziaływania norm prawnych na psychikę podmiotów prawa i wybranie takich, które mają największą szansę na odniesieniu sukcesu⁹.

Zadaniem prawa jest modyfikowanie motywacji jednostek poprzez wprowadzenie reguł prawnych o odpowiedniej treści. Prawo ma wzbudzić niechęć do postępowania wbrew ustalonym regułom społecznym, moralnym, kulturowym lub prawnym. A z drugiej strony ma zachęcać do zachowań zgodnych z wyżej wymienionymi normami postępowania. Na tym jednak jego zadania się nie kończą, ponieważ ma ono również wychowywać społeczeństwo poprzez takie oddziaływanie na psychikę jednostek, które zapewniać będzie utrwalenie pozytywnych cech charakteru i wypłenie negatywnych i niepożądanych stałych skłonności psychicznych¹⁰.

Przy takim rozumieniu zadań prawa, zadania polityki prawa przedstawiają się następująco. Po pierwsze, ma ona umożliwić racjonalne kierowanie postępowaniem jednostek i całych społeczeństw przy pomocy odpowiednio dobranej prawnej motywacji. Po drugie, ma wyeliminować z psychiki ludzkiej antyspołeczne skłonności i zastąpić je skłonnościami kooperacyjnymi¹¹.

Petrażycki wierzył w celowy rozwój prawa, wspomagający naturalną i spontaniczną ewolucję etyczną, która była niczym innym, jak stopniowym, nieświadomym pozbywaniem się skłonności egoistycznych na rzecz kooperacyjnych. Polityka prawa miała więc być formą świadomego, celowego, racjonalnego i przyspieszonego rozwoju psychiki ludzkiej. Choć jego cel nawet dzisiaj wydaje się bardzo ambitny, ocierający się wręcz o utopię, to sama koncepcja ideału społecznego i ewolucji etycznej wcale nie musi być pozbawiona podstaw w świetle współczesnych badań na gruncie teorii ewolucji.

⁷ *Ibidem*, s. 78 i nast.

⁸ *Idem*, *O nauce, prawie i moralności...*, s. 153.

⁹ *Ibidem*, s. 154.

¹⁰ *Idem*, *Wstęp do nauki prawa i moralności...*, s. 14.

¹¹ *Ibidem*.

2. Ewolucyjna geneza moralności

Czy wiara w ewolucję etyczną człowieka i całych społeczeństw ma sens? Czy nie jest to jedynie kolejna filozoficzna utopia? Jeszcze do niedawna trudno byłoby znaleźć w naukach przyrodniczych próby odpowiedzi na te pytania. Jednak obecnie pojawiają się pewne interesujące hipotezy, znajdujące zresztą silne oparcie w dowodach empirycznych:

Jeśli przyjmiemy tę wizję ewolucji moralności – moralności, która jest logiczną konsekwencją tendencji kooperatywnych – okaże się, że pielęgnując troskliwą moralną postawę, nie występujemy przeciw swej naturze, podobnie jak społeczeństwo obywatelskie nie jest chaotycznym ogrodem, pielęgnowanym w pocie czoła przez ogrodnika [...]. Skuteczny ogrodnik tworzy warunki dla wzrostu roślin, które normalnie nie wyrosłyby na danym terenie, ale 'ostatecznie należą do natury jako takie'¹².

Powyżej przytoczony fragment nie pochodzi z dziewiętnastowiecznego podręcznika etyki lub filozofii, ale z książki poświęconej ewolucyjnym badaniom źródeł moralności autorstwa jednego z najsławniejszych prymatologów – Fransa de Waala.

Jak wiemy, Petrażycki poszukiwał dowodów na rzecz istnienia ideału społecznego i ewolucji etycznej w źródłach prawa i psychologii. Jesteśmy w znacznie bardziej uprzywilejowanej pozycji, ponieważ obecnie poszukiwaniem źródłem moralności i badaniem jej przemian zajęły się nauki przyrodnicze (ramię w ramię z filozofią), a na szczególne uznanie zasługują postępy poczynione w prymatologii i naukach ewolucyjnych. Zanim jednak powiemy sobie co teoria ewolucji i studia nad prymatami mówią o ewolucji i pochodzeniu zachowań moralnych, musimy wyjaśnić, co rozumiemy, gdy mówimy współczesnych o naukach ewolucyjnych.

Dość wiernie obecny stan teorii ewolucji scharakteryzował Wojciech Załuski w swojej *Ewolucyjnej filozofii prawa*¹³. Załuski wyróżnia trzy poziomy wyjaśniania w teorii ewolucji: (1) ogólną teorię ewolucji, (2) teorie ewolucyjne środkowego poziomu i (3) ewolucyjne perspektywy na zachowania człowieka. Każdy z tych poziomów dysponuje odmiennymi wyjaśnieniami ewolucyjnymi cech i zachowań człowieka. Wszystkie jednak wzajemnie się uzupełniają. To, czego nie udało się wyjaśnić posługując się jedynie teoriami pierwszego poziomu, można wyjaśnić poprzez wykorzystanie teorii poziomu drugiego i trzeciego.

¹² F. de Waal, *Małpy i filozofowie*, Kraków 2013, s. 83.

¹³ Zob. W. Załuski, *Ewolucyjna filozofia prawa*, Warszawa 2009, s. 216.

Pierwszy poziom to dwie teorie: doboru naturalnego i doboru płciowego. Drugi poziom to teorie wyjaśniające zachowania, z którymi teorie pierwszego poziomu albo sobie nie radzą, albo się do nich nie odnoszą: teoria altruizmu wzajemnego, teoria inwestycji rodzicielskiej, teoria konfliktu między rodzicami i potomstwem. Ostatni poziom to najnowsze i chyba jeszcze nie do końca dopracowane ewolucyjne perspektywy związane z zachowaniem człowieka. Możemy do nich zaliczyć budzącą wiele emocji psychologię ewolucyjną, nie mniej kontrowersyjną socjobiologię czy teorię genetyczno-kulturową koewolucji¹⁴. Gdy będziemy mówić o teorii ewolucji, będziemy mieli na myśli jej obecną formę.

Zwierzę nie jest człowiekiem, ale człowiek jest zwierzęciem. Ta prosta konstatacja ma kolosalne znaczenie dla wszelkich prób analizy natury człowieka. Ostatnie badania prowadzone nad prymatami dowodzą, że mamy o wiele więcej wspólnego z królestwem zwierząt, niż część z nas chciałby to przyznać. Jaki to ma jednak związek z ideałem społecznym i postępem etycznym?

Petrażycki uważał, że ewolucja moralna – w jego terminologii etyczna – zachodzi jedynie w przypadku ludzi. To ludzie mieliby z czasem ewoluować w stronę bardziej kooperatywnych zachowań. Dlaczego jednak tak wyraźnie odcinamy się od królestwa zwierząt, zaprzeczając tym samym, że taka ewolucja jest możliwa również w przypadku innych gatunków, zwłaszcza wśród prymatów?

Frans de Waal jest autorem koncepcji „moralności jako rozwinięcia instynktów społecznych” (*View of Morality as an Outgrowth of the Social Instincts*)¹⁵. Opracował swoją teorię jako odpowiedź na, jego zdaniem, rozpoznańską teorię fasady (tzw. *veener theory* – VT). Zgodnie z VT ludzie są z natury zli, egoistyczni i brutalni. Działają, mając na względzie jedynie swoje interesy, a ich powodzenie i przetrwanie jest dla nich najwyższym dobrem.

VT zakłada, że moralność jest wytworem kultury, która nie ma żadnego związku z naszą biologiczną naturą. Moralność jest fasadą, ukrywającą nasze egoistyczne skłonności, dające niekiedy o sobie znać. Jeśli jesteśmy moralni, to tylko dlatego, że jest to efektem naszego świadomego wyboru. Teoria fasady wprowadza dualizm na naturę i kulturę. Człowiek jest rozdwojony. Z jednej strony mamy swoje biologiczne uposażenie, wywierające nieustanną presję, zmuszając nas do działania egoistycznego. Z drugiej strony jesteśmy uczestnikami kultury, która na nas wpływa, i w której na co dzień żyjemy. Częścią takiej kultury jest moralność. Jeśli myślimy o nas samych,

¹⁴ *Ibidem*, s. 38.

¹⁵ F. de Waal, *Małpy i filozofowie*, *passim*.

jako o istotach moralnych, to znaczy, że się samooszukujemy i nawet tego nie wiemy¹⁶. W głębi wszyscy jesteśmy niemoralni. Choć jednym z autorów VT był obrońca teorii ewolucji Thomas Henry Huxley (przed nim Thomas Hobbes, a po nim Zygmunt Freud), zwany buldogiem Darwina, to VT nie ma oparcia w danych empirycznych¹⁷.

Najbardziej wiarygodnym, potwierdzonym empirycznie dowodami z różnych dyscyplin naukowych, ewolucyjnym wyjaśnieniem moralności jest teoria de Waala. Moralność jest rozumiana jako rozwinięcie wrodzonych instynktów społecznych, obecnych już u niektórych prymatów. Teoria fasady zakładała dualizm kultura-natura, teoria de Waala zakłada jednolitość. Wbrew temu, co się powszechnie wydaje, moralność nie jest unikalnym osiągnięciem człowieka. Jej załączki obecne były już u naszych starszych ewolucyjnie przodków, a i dzisiaj badacze prymatów, jak również np. pracownicy ogrodów zoologicznych, mogą zaobserwować zachowania protomoralne naczelnych w stosunku do innych naczelnych, a nawet w stosunku do innych gatunków. Tak jak powiedzieliśmy wcześniej, jesteśmy zwierzętami, na dodatek zwierzętami moralnymi, ale pewna forma protomoralności istnieje również pomiędzy osobnikami innych gatunków.

Teoria de Waal nie tylko odrzuca teorię fasady i pozorność moralności, ale uznaje moralność za ewolucyjną konieczność. Jesteśmy gatunkiem stadnym, i zawsze nim byliśmy, dlatego moralność nie jest naszym wyborem, ale strategią przetrwania. Stabilną strategią ewolucyjną, która sprawia, że jednostki moralne (współpracujące ze sobą) lepiej radziły sobie w społecznościach plemiennych i lepiej radzą sobie do dnia dzisiejszego. Zawsze żyliśmy w grupach, najpierw mniejszych, potem w coraz większych. Jesteśmy dziś zwierzętami moralnymi (współpracującymi), ponieważ stadny tryb życia wymagał do pokojowej koegzystencji mechanizmów współpracy.

De Waal słusznie zauważa, że nasza natura skazała nas na życie w społeczeństwie do tego stopnia, że najsroższą karą w kodeksie karnym (zaraz po karze śmierci) jest kara pozbawienia wolności. Odosobnienie jest dla przedstawiciela gatunku *homo sapiens* niezwykle trudne. Kultura, a z nią nasze systemy społeczne i prawne, nie jest tworzona w próżni, nie jest zupełnie niezależna od ewolucyjnego bagażu.

Wyobraźmy sobie jak musiało wyglądać życie w Plejstocenie¹⁸. Żyliśmy w niewielkich społecznościach. Nasza aktywność polegała głównie na

¹⁶ C.R. Badcock, *The problem of altruism: Freudian-Darwinian solutions*, Oxford 1986, *passim*.

¹⁷ F. de Waal, *Małpy i filozofowie*, s. 30–35.

¹⁸ W psychologii ewolucyjnej przyjmuje się, że to właśnie w plejstocenie, pierwszej epoce czwartorzędu, trwającej prawie 2.6 miliona lat (od ok. 2,6 mln do ok. 11 tys. lat p.n.e.), zwanej też epoką lodowcową, wykształciły się zręby podstawowych zdolności poznawczych i behawioralnych człowieka.

wspólnym pozyskiwaniu pożywienia, obrony przed drapieżnikami i innymi grupami, przeprowadzkach i budowaniu schronienia. W tak rozumianych, nielicznych społecznościach, dochodzących do 150 osobników¹⁹, nie było reguł prawnych. Funkcjonowały za to na pewno reguły postępowania, zręby moralności, które zachęcały nas do współpracy, a jednocześnie wymuszały stosowanie kar w przypadku ich złamania²⁰. Im lepsza współpraca, tym lepszy rozwój, skuteczność w pozyskiwaniu pożywienia, ochronie społeczności. Moralność była więc, w sensie ewolucyjnym, opłacalna i istniała presja ewolucyjna wymuszająca zachowania moralne. Im lepiej funkcjonowała nasza grupa, tym liczniejsza się stawała, a nasze zachowania i aktywności stawały się coraz bardziej zaawansowane. Na pewno musiał poszerzać się zbiór reguł moralnych, ponieważ pojawiały się nowe wyzwania.

Moralność w ludzkim wydaniu jest o wiele bardziej złożona i wysublimowana, niż ma to miejsce w przypadku innych gatunków. Zgodnie z koncepcją de Waala moralność zapuściła swoje korzenie głęboko w naszej biologicznej naturze i towarzyszy nam od długiego już czasu. Początkowo była ona systemem reguł wymuszających współpracę, nagradzających jednostki poświęcające się dla grupy i karzące te, które starały się ją oszukać. Nie trzeba było nikogo przekonywać do bycia jednostką moralną. W okresie pleistocenkim, można powiedzieć, był to wybór pomiędzy moralnością a śmiercią. Ci, którzy nie chcieli przestrzegać reguł swoich małych społeczności byli karani i to w nie do końca humanitarny sposób. W takim razie, nawet na gruncie teorii ewolucji widzimy naturalną tendencję do umacniania się zachowań kooperacyjnych i eliminacji skłonności egoistycznych.

3. Ideał miłości a moralność jako stabilna strategia ewolucyjna

Istnieje szereg punktów wspólnych pomiędzy koncepcją moralności jako rozwinięcia instynktów społecznych i hipotezą ideału miłości, są też jednak poważne rozbieżności, nad którymi nie można przejść do porządku dziennego.

Petrażycki opisuje, w jaki sposób prawo, rozumiane jako część kultury, czyli środowiska, w którym obecnie żyjemy, i które na nas oddziałuje, może wpływać na zmiany psychiki człowieka. Normy prawne bezustannie i niepostrzeżenie wpływają wymuszają na nas określone zachowania, tym samym uczą nas i wychowują:

¹⁹ R. Dunbar, *Coevolution of Neocortical Size, Group Size and Language in Humans*, „Behavioral and Brain Sciences”, 1993, t. 16 (4), s. 681–735.

²⁰ Por. B. Brożek, *Rule-Following: From Imitation to the Normative Mind*, Kraków 2013.

Ustawiczne i jednakowe wykonywanie pewnych czynności (zgodnie z ogólnymi normami prawa) i stałe powtarzanie się pewnych pobudek i uczuć pod wpływem prawa – rozwija odpowiednie stałe cechy charakteru, krzepnie w postaci trwałych instynktów, przenika w ciało i krew społeczeństwa²¹.

Mimo archaicznego języka i pojęć, które wyszły z użycia, polski filozof prawa opisuje mechanizmy nabywania cech behawioralnych w oparciu o zmiany na poziomie emocjonalnym i motywacyjnym. W podobnym tonie wypowiadają się dziś neurokognitywiści, badacze zajmujący się studiowaniem biologicznych podstaw zdolności poznawczych człowieka. Utrzymują oni, że nasza zdolność do zachowań moralnych jest uwarunkowana odpowiednią budową i funkcjonalnością mózgów. Tak jak możliwe jest widzenie lub słyszenie, ponieważ mamy rozwinięte narzędzia tych zmysłów, tak nasze zachowania moralne są możliwe, ponieważ części naszych mózgów, choćby brzusznoprzyśrodkowa kora przedczołowa, działają poprawnie. W innym wypadku, o zachowaniach moralnych nie byłoby mowy. Jesteśmy moralni, bo nasze mózgi są moralne²². Choć nie ma miejsca, żeby rozwijać ten temat, to należy z całą stanowczością zaznaczyć, że intuicja Petrażyckiego o fizjologicznych (a nie tylko intelektualnych) podstawach zachowań etycznych była prawidłowa²³.

Trzy poważne ograniczenia ideału miłości nałożone przez ewolucyjny kaganiec nie pozwalają jednak na przyjęcie tej koncepcji bez wprowadzenia dodatkowych ograniczeń. Pierwszym problemem jest idea możliwości przyspieszenia ewolucji moralnej człowieka i całych społeczeństw. Wydaje się, że z jednej strony Petrażycki nie docenia wagi procesów ewolucyjnych, a z drugiej przecenia moc przyczynową reguł prawnych. Nie czas i miejsce na wyjaśnianie mechanizmów ewolucji, ale nawet na pierwszy rzut oka widać, że ewolucja moralna nie zależy jedynie od prawa, ale również od innych pozanormatywnych czynników (np. wychowanie przez rodziców, szkoły, wpływu kultury wysokiej i niskiej, wpływu wymogów środowiska naturalnego). Wszystkie te czynniki mogą stwarzać dogodne warunki dla ewolucji etycznej. System prawny jest tylko jednym z wielu mających znaczenie dla rozwoju etycznego człowieka.

²¹ L. Petrażycki, *Wstęp do nauki polityki prawa...*, s. 42.

²² Zob. A. R. Damasio, *W poszukiwaniu Spinozy: radość, smutek i czujący mózg*, Poznań 2005; *Idem*, *Błąd Kartezjusza*, Poznań 2011; A. L. Glenn, A. Raine, *The Immoral Brain*, [w:] *The Moral Brain: Essays on The Evolutionary and Neuroscientific Aspects of Morality*, red. J. Verplaetse, J. De Schrijver, s. Vanneste, Dordrecht 2009, s. 45–68; J. E. LeDoux, *Synaptic Self: How Our Brains Become Who We Are*, Penguin Books 2003.

²³ J. Haidt, *The Emotional Dog and Its Rational Tail: a Social Intuitionist Approach to Moral Judgment*, „Psychological Review” 2001, t. 108 (4), s. 814–834.

Po drugie, ewolucja nie jest działaniem celowym. To prawda, że na obecną chwilę jesteśmy przekonani, że nasze zachowania i przekonania zmieniały się w taki sposób, który zwiększał stopień współpracy między członkami danej społeczności, ale nie działo się tak dlatego, że zachowania kooperacyjne były dobre w sensie etycznym. Były opłacalne ewolucyjnie. Ci, którzy współpracowali mieli większe szanse na przetrwanie i sukces reprodukcyjny. Choć kooperacja była dominującym sposobem działania, to istniały i w dalszym ciągu istnieją jednostki, dla których podstęp, oszustwo, przemoc, bezwzględność to kluczowe instrumentarium przetrwania. Mowa tutaj o psychopatach i psychopatii, która w ostatnich latach rozważana jest jako alternatywna strategia ewolucyjna w stosunku do moralności²⁴.

Po trzecie, Petrażycki prognozuje, że nieprzerwany, wspierany przez instytucje prawne ideał miłości musi wyeliminować wszystkie źródła egoizmu stadnego. Nie mówi więc, że efektem końcowym będzie powszechna kooperacja, czyli tryumf moralny w ramach jednego narodu, ale powszechna kooperacja całej ludzkości. W tym miejscu drogi teorii ewolucji i ideału miłości znów zdają się od siebie oddalać. Moralność jest zjawiskiem wewnątrzgrupowym. Ludzie traktują obcych dużo gorzej, nie lubimy ich i im nie ufamy. Zdecydowanie bardziej przyjaźni jesteśmy w stosunku do innych członków naszej grupy. Ten prosty fakt jest łatwy do zaobserwowania, jeśli przeanalizuje się sytuację na arenie międzynarodowej. Powstanie Ligi Narodów, Organizacji Narodów Międzynarodowych, G8 nie uchroniło świata przed konfliktami. Nawet ostatnie wydarzenia u naszych wschodnich sąsiadów świadczą o kruchości porozumień międzynarodowych. Porozumienie budapesztańskie z 1994 roku gwarantowało Ukrainie nienaruszalność granic w zamian za pozbycie się broni nuklearnej. Po jedynie dwudziestu latach jeden z gwarantów postanowił zagarnąć duży obszar państwa ukraińskiego przy minimalnej reakcji pozostałych gwarantów.

De Waal słusznie zauważa, że tendencja do rozszerzenia stosowania norm moralnych na wrogów, jak ma to miejsce np. w konwencji genewskiej z 1949 roku, zasługuje na uznanie, ale krótka historia obowiązywania tego aktu pokazuje, że nie wszyscy chcą z równym miłosierdziem odnosić się do swoich przeciwników i jeńców. Moralność jest więc cechą wewnątrzgrupową, która musiała wyewoluować z innymi zdolnościami wewnątrzgrupowymi, takimi jak współpraca, rozwiązywanie konfliktów, dzielenie się, opieka nad dziećmi. Na pierwszym miejscu stoją obowiązki jednostki wobec siebie samego i swoich krewnych, dopiero na drugim miejscu pojawia się troska o wspólnotę, będąca efektem postępującej integracji społecznej.

²⁴ Zob. A. L. Glenn, A. Raine, *The Immoral Brain...*, s. 45–68.

Nawet u małp człekokształtnych proces ten jest możliwy do zaobserwowania. Troszczymy się o naszą wspólnotę (plemię, grupę społeczną, naród), ponieważ czerpiemy z niej zyski. W momencie, gdyby przestała istnieć wielu jej członków poniosłoby poważne szkody. Nie bez znaczenia jest, że oprócz tych prostych mechanizmów, w przypadku człowieka i współczesnych nam społeczeństw dodatkowo rolę odgrywa presja społeczna²⁵.

Utrwalenie się moralności, a tym samym jej ewolucja, jest związana z najbardziej prymitywnym zjawiskiem, czyli z wojną. Nic tak nie zwiększa solidarności wewnątrzspołnotowej jak zagrożenie zewnętrzne. Nasze negatywne nastawienie w stosunku do wspólnego wroga była bardzo korzystne dla moralności. Ta cecha naszej natury, tak łatwa do zaobserwowania, jest obecna również u szympanów, które są bardzo brutalne w stosunkach między grupowych. Moralność człowieka jest jednak czymś znacznie bardziej rozwiniętym niż ma to miejsce w przypadku małp człekokształtnych. Na bazie naszych wrodzonych, ewolucyjnych skłonności pojawiły się doktryny filozoficzne i etyczne głoszące konieczność współpracy, poświęcenia i prymacie interesu wspólnego nad interesem jednostkowym.

I w tym miejscu kontinuum wyjaśnień zachowań etycznych można umiejscowić ideał miłości Petrażyckiego. Działając moralnie wewnątrz określonej grupy wykorzystujemy nasze instynkty społeczne, wykształcone w drodze milionów lat ewolucji. Postulat działania moralnego w stosunku do członków innych grup, a nawet wrogów, jest próbą ekstrapolacji owych instynktów na innych członków naszego gatunku.

4. Podsumowanie

Duża część założeń leżących u podstaw hipotezy Petrażyckiego wykazuje daleko idącą korelację z badaniami prymatologów i ewolucjonistów. Tym samym, ideał miłości wcale nie musi być klasyczną utopią. Petrażycki uważał, że jest on postulatem praktycznego działania. Prawodawcy i podmioty stosujące prawo powinni działać w taki sposób, by w jak największym stopniu motywować ludzi do działań zgodnie z wrodzonymi instynktami społecznymi. Będzie to łatwiejsze w stosunkach wewnątrzpaństwowych, niż w stosunkach międzynarodowych. Tym samym mocne przekonanie o możliwości zapanowania ideału miłości w stosunku do wszystkich ludzi i społeczeństw wydaje się być zdecydowanie przedwczesne nawet dzisiaj, prawie sto lat po opracowaniu tej hipotezy.

²⁵ F. de Waal, *Małpy i filozofowie*, s. 78 i n.

Petrażycki wierzył też, że jest możliwe wychowanie ludzi do życia pełnego poświęcenia dla innych. Opisywał przykłady uczonego, który nie zważając na zdrowie, brak środków finansowych, uznania i sławy pracuje latami nad teoriami, które w dalekiej przyszłości mają przynieść znaczne korzyści społeczeństwu. Otóż, jak mówi de Waal, instynkty społeczne będące spadkiem po milionach lat ewolucji (wciąż trwającej, należy dodać) wywierają na nas presję, by w pierwszej kolejności dbać o siebie samego, potem rodzinę i krewnych, potem o członków swojej grupy lub narodu, a dopiero w dalszej kolejności, jeśli w ogóle, o ludzkość. Trudno wyobrazić sobie i wydaje się niemożliwe, by jakiegokolwiek reguły prawne w okresie krótszym niż setki tysięcy lub nawet milionów lat ewolucji wykształciły instynkt społeczny, który wywierałby na nas presję dbania o interes ludzkości. W tym sensie ideał miłości jest utopią.

Nie można jednak zanegować niewątpliwych zalet przyjęcia owego ideału, jako jednej z wielu przesłanek funkcjonowania współczesnego prawodawcy. Po pierwsze, powinien dysponować obrazem człowieka, który jest zgodny z osiągnięciami współczesnej nauki, w tym nauk ewolucyjnych, psychologii, neuronauki poznawczej i wielu innych. Po drugie, jego działania, podobnie jak działania „dobrego ogrodnika” powinny stwarzać idealne warunki do rozwoju i konsolidacji pozytywnych cech natury ludzkiej, czyli np. zdolności do współpracy, zdolności do dzielenia się i dbania o siebie nawzajem. Ustawodawca powinien starać się promować owe wartości. Po trzecie, prawo nie powinno działać wbrew moralności, ponieważ biologicznie rozumiana moralność jest elementem natury ludzkiej, a wszystkie sztuczne próby inżynierii społecznej i tworzenia nowego człowieka, których ludzkość była świadkiem w XX wieku miały tragiczny przebieg i jeszcze tragiczniejszy efekt. Po czwarte, choć prawo międzynarodowe nie ma takiej skuteczności, jak prawo państwowe, to ideał miłości zapewnia teoretyczny fundament jego rozwoju, stanowiąc niejako rozwinięcie wrodzonych instynktów społecznych w celu stworzenia presji społeczno-prawnej na traktowanie całej ludzkości, jak członków własnego narodu.

Choć Petrażycki żył i pracował w XIX i pierwszej połowie XX wieku, to jego hipoteza ideału społecznego wykazuje zaskakującą koincydencję z wynikami badań współczesnych nauk o człowieku i jego najbliższych krewnych. Dzięki zyskaniu fundamentów naukowych nie powinien być traktowany jako przykład utopijnej wizji rozwoju prawa, ponieważ nic nie stoi na przeszkodzie, by po odpowiednim przeformułowaniu i uwspółcześnieniu, mógł funkcjonować jako jedna z dyrektyw skutecznego stanowienia i stosowania prawa.



RADOSŁAW ZYZIK

RADOSŁAW ZYZIK – dr nauk prawnych, adiunkt w Katedrze Systemów Politycznych w Instytucie Politologii Akademii Ignatianum w Krakowie. Członek grupy badawczej „Biologiczne podstawy etyki i prawa” w Centrum Kopernika Badań Interdyscyplinarnych. W swojej pracy badawczej podejmuje problematykę związku nauk prawnych i politycznych z naukami ewolucyjnymi, genetyką behawioralną i neuronauką kognitywną.

RADOSŁAW ZYZIK – Ph.D., Assistant professor at the Jesuit University of Philosophy and Education, Department of Political Science, Chair of Political Systems, Cracow. Member of the research group in Copernicus Center for Interdisciplinary Studies. He studies the relation between legal and political philosophy, and theory of evolution, behavioral genetics and cognitive neuroscience.